

# Praca naród wzbogaca

Jakie zmiany jej godzin wyjdą nam na dobre

,ABC' rozmawia z Czytelnikami i naogół znajduje gotowych do reform

FACHOWA OPINJA  
LEKARZA.

ABC. zwróciło się do znanego i cenionego lekarza dr. Czesława Otto, który uprzednio powiedział nam:

— Nie ulega wątpliwości, że praca trwająca od 9 do 4 wyczerpuje. Człowiek pracuje siedem godzin, przez ten czas wypije szklankę herbaty i zje bułkę, a nieraz wogóle przez siedem godzin nie je. Tych siedem godzin to teoria, bo ludzie z konieczności, zawsze z tego czasu coś urywają.

— Najlepiej byłoby, gdyby można było zorganizować w ten sposób pracę, aby połowa urzędników danej instytucji miała przerwę obiadową od 12 do 1, a druga połowa od 1 do 2. Nie straconoby nic na ciągłości pracy, a samą pracę uczyniono by intensywniejszą, gdyż człowiek głodny intensywnie pracować nie potrafi. Wszyscy wtedy byłiby zadowoleni.

P. LECH KWIECINSKI.

Pan Lech Kwieciński, urzędnik prywatny w firmie „Rappe i Syn”, mówi wysłannikowi ABC:

— Ja jestem zadowolony, że pracuję od dziewiątej rano do czwartej po południu, przynajmniej potem mam wolny czas i cały dzień do mnie należy.

PANNA FRANIA.

Panna Frania, kucharka w domu państwa Kwiecińskich jest jednak innego zdania:

— Pan wraca do domu o czwartej i trzeba cały obiad odgrzewać, bo pani i panienki jadają o drugiej. Jak skończę myć naczynia, to już trzeba szykować podwieczorek i myśleć o kolacji.

ODZWIERNY NA POCZCIE.

Odzwierny na głównej poczcie mówi nam:

— Urzędnicy pocztowi pracują jedni od ósmej do trzeciej, drudzy, ci przyjmujący publiczność na dole, dzielą się na dwie

zmiany; jedna pracuje od 8 — 3-ej pp., druga od 3 — 8-ej, na dole przy publiczności zmieniają się, bo poczta jest otwarta od 8 rano do 8 wieczorem.

— A pan?

— O, ja to mam dziwne godziny. Od ósmej rano do drugiej, potem idę na obiad, a potem jak odpocznę, to mam dyżur, trwający całą noc. Następny dzień odpoczywam. Są już takie zawody, gdzie trzeba pracować w nocy.

ANONIMOWY GŁOS.

Dzwonek telefonu warczy.

— Tu A. B. C.

— Przy telefonie wasza stała czytelniczka.

— Bardzo nam przyjemnie.

— Jak to dobrze, że ABC zajęło się sprawą godzin pracy i wogóle pracy. Ogromnie się tem

interesuję. Jakżeby to było dobrze, gdyby wszyscy pracowali w tych samych godzinach i w tych samych godzinach mieli przerwę obiadową. Życie byłoby unormowane i uporządkowane, a tak, rodzina jest rozbita i nie spotyka się prawie wcale. Naprzykład, kiedy mój brat wraca do domu, już śpi, a kiedy ja z domu wychodzę, on znów śpi; kiedy ja jem obiad, on już dawno zjadł. Takie ma okropne godziny pracy.

— Wolno wiedzieć, kto mówi?

— Nie, nie chcę, aby panowie ogłaszali moje nazwisko.

DO JUTRA.

Jutro ABC poda rozmowy z tymi, którzy pracują w nocy i opinie lekarzy o takiej pracy.

Boże Narodzenie zbliża się

„ABC” już przygotowało

## SWOIM CZYTELNIKOM UPOMINKI GWIAZDKOWE

Dzisiaj publikujemy dalszy ciąg wykazu premii gwiazdkowych.

- |          |  |
|----------|--|
| 198—227. | 30 kuponów, każdy na towar z firmy Emil Trepte po 10 zł.   |
| 228—427. | 200 kuponów, każdy na 6 szt. kartonowych fotografii w zakł. fotograf. „Foto-Radjotyp”, „Angiela”, „Elektra”. |
| 468—567. | 100 kuponów na flakon Eau de rose z fabryki R. Ostrowski.  |
| 568—667. | 100 kuponów, każdy na flakon eliksiru do zębów „Carmen” z fabryki R. Ostrowski.                              |
| 668—767. | 100 kuponów, każdy na flakon perfum z fabryki R. Ostrowski.  |
| 768—847. | 80 kuponów, każdy na cukry z fabr. K. Machlejd po 3 zł.  |

Na stronie 2-ej czytelnicy nasi znajdą drugi kupon do losowania naszych premii gwiazdkowych. Przypominamy, że należy nam przysłać wszystkie dziesięć kolejnych kuponów, wypisując na nich swoje nazwisko i adres.

Termin nadsyłania kuponów upływa w dniu 17 grudnia, zaś 18-go w obecności rejenta rozlosujemy premie łącznej wartości

15.000 ZŁOTYCH.

Śród premii tych czytelnicy nasi znajdą takie przedmioty, jak: radio - aparaty, rowery, suknie od Hersego, materiały na ubrania etc.

W JUTRZEJSZYM NUMERZE DALSZY CIĄG LISTY PREMII GWIAZDKOWYCH.



Kapelusze jesienne pilśniowe i ciemne (szyćwne) wiochate

M. CIESZKOWSKI  
12 Nowy Świat 12.

OBOWIĄZKI  
PENSJONARSKIE  
I UCZNIOWSKIE

Najtanie i najmocniejsze

Fr. Skarżyskiego

Warszawa, ul. Nowy Świat № 49 m. 29

Sądzą Cię nie w Twoim okręgu. — Z listem leć miłą na pocztę.  
Za towar płać drożej niż w Warszawie

## Oto trzy ciężkie zmartwienia Pragi -- Kopciuszka

Stosunki, panujące na Pradze, dalekie są od takich, na jakie zasługiwałoby przedmieście zamieszkałe przez 130.000 obywateli.

Pomijamy sprawy drobniejsze, które zaprzatają uwagę prażan. Trzy ważniejsze domagają się stanowczo natychmiastowego załatwienia.

Po pierwsze: rozmieszczenie sądów. Obecnie sąd pokoju 14 Okręgu mieści się na terenie Okręgu 15 i odwrotnie. Czyż tak trudno, przy odrobinie dobrej woli, byłoby usunięcie tej anomalji.

Po drugie, brak obsługi pocztowej. Jedyna filja poczty na Pradze mieści się przy ul. Brukowej na Starej Pradze, dokąd muszą zdążyć mieszkańcy tak odległych okolic jak Grochowa i ul. Stalowej. Sądzimy, że uru-

chomienie narazie dwóch urzędów pocztowych na Pradze oszczędziłoby tamtejszym mieszkańcom tych przykrości.

Pozatem, między Praga a Warszawą istnieje duża różnica cen, przeważnie, artykułów pierwszej potrzeby. Różnica ta nierzadko, dochodzi do 20 proc. Dzieje się to wskutek braku na Pradze tak dostatecznej ilości sklepów Miejskich Zakładów Zaopatrywania, jak targowisk i składów towarowych.

Wreszcie i komunikacja na Nowej Pradze, szczególnie, domaga się troskliwszej opieki ze strony Dyrekcji Tramwajów Miejskich. Do niedawna jesz-

cze tramwaj linii nr. 6 dochodził do tunelu kolejowego, umożliwiając mieszkańcom Nowej Pragi łatwiejsze dostanie się do swych domostw.

Nie są to rzeczy kosztowne, wymagające wielkich nakładów pieniężnych i długich zabiegów.

Względy sprawiedliwości nakazują, aby Praga, która ponosi te same świadczenia społeczne co Warszawa mogła korzystać z tych wszystkich świadczeń kulturalnych, jakie dostępną są mieszkańcom lewego brzoza Wisły.

Sądzimy, że przy dobrej woli odpowiednich czynników wspomnianych przez nas utrapienia Pragi dałoby się usunąć.

## Miedzy szkołami — dom rozpusty

Prośba mieszkańców z ul. Krochmalnej do Komisarjatu Rządu

Lokatorzy domów przy ulicy Krochmalnej, od Waliców do ul. Żelaznej są świadkami przejmujących zgrozających scen, które dają przedsmak pierwotnych czasów polowania na ludzi.

Ulica Krochmalna przy zbiegu z Żelazną i Waliców jest ośrodkiem szkolnym, gdyż znaj-

dują się tu następujące szkoły: 1) gimnazjum Wyrzykowskiego, Krochmalna 48, 2) Szkoły powszechne przy ul. Waliców róg ul. Chłodnej, 3) Kursy dokształcające wieczorne, 4) Szkoła Zgromadzenia Kupców, wieczorowa, 5) Żydowska szkoła żeńska przy ul. Krochmalnej róg ul. Ciepłej.

Cale więc falangi dzieci i młodzieży obciąża pięć powracając ze szkół kierują swe kroki temi ulicami.

Otóż przy ulicy Krochmalnej 34 czy 35, od paru miesięcy „rozbił swe namioty” dom schadzki z około 40 pensjonarkami i rozstawił swoje posterunki na trzech rogach ulicy: Krochmalnej i Żelaznej, na ulicy Grzybowskiej, na czterech rogach ulicy Krochmalnej i Waliców i na przystankach tramwajowych: Żelazna róg Chłodnej i Chłodna róg Żelaznej.

W nocy odbywają się tu takie orgie, bijatyki i awantury, przy akompaniamencie wyziewisk, o których nie śniło się najmłodszemu z mieszkańców.

W soboty i święta awantury jeszcze potężniejszą. Dodać trzeba, że bandy nierzadko ze swymi kochankami prześladowały dzieci i młodzież i było kilka wypadków, że dotkliwie ją pobiły.

W tych warunkach — piśże nam jeden z mieszkańców tej dzielnicy — nie sposób jest tu przeżyć wieczorem, a wprost niebezpiecznie w nocy, nie mówiąc już o lokatorach ironicznych, którzy nie pamiętają ani jednej nocy spokojnej.

Nie wątpimy, że po przeczytaniu tych paru słów, Komisarjat Rządu natychmiast zamknie tę norę rozpusty,

dostawców tego teatru. czego dowodem, że ani p. Lawiński, ani p. Boroński, w rolach semiotów i aryjczyków nie mieli na wczorajszej premierze tego powodzenia, jakiego z pewnością mieli w tych samych rolach dwa lata temu. Nie ich to winą. Zawinił autorowie. Odetchnęliśmy z głębi serca (serce służy do oddychania — mówi Fortunio w „Świeczniku” Musseta), odetchnęliśmy z głębi serca, gdy wypadły na scenę dwie uroczyste tancerki, pp. Halamy, lekkie jak zefir, rozkoszne jak młodość, i wykonały wkolo p. Olszy szereg ewolucji. Jako ułgę uczulismy również skasowanie konferenciera. Jeżeli się nie ma odpowiednio utalentowanego artysty do danej roli, to się tej roli nie obsadza. Nie wystawia się „Otella”, jeżeli się nie ma aktora na rolę Jagona. P. Bodo razem z „girlsami” zastępował ten nowoczesny chór

grecki, jakim jest w teatrze kabaretowym konferansier, mimo to jednak numery nowego programu „Perskiego Oka” nie były nanizane na jeden sznurek perłowy i oglądaliśmy je raczej rozsypane.

W fragmencie scenicznym p. t. „Metoda Berlitz” p. Bodo zaimponował nam świetnym akcentem angielskim.

Bardzo zabawny typ, choć przerysowany, dała p. Zula Pogorzelska w monologu „Nadepki kinowej”, a p. Kulikowska miłym, dźwięcznym głosem odpiewała duet z p. Olszą w „Lazienkach”.

Niektóre dekoracje bardzo pomysłowe, inne zgoda nieudane. Cały program robi wrażenie „kalkomanji”. Qui-pro-quo, kalkomanji, która się powiodła mniej, niż załawalnijaco.

Wacław Grubiński.

!!! Radjo - amatorzy Okazja !!!

Zniżka cen

tylko od 1-go do 10-go grudnia

rabat do 20 procent

AUTO - RADJO

Warszawa, Nowosienatorska 12 (Pl. Teatralny) tel. 226-05

## Z TEATRÓW

Teatr „PERSKIE OKO”

„NA CAŁEGO” — wielka rewja zimowa  
w 20-tu obrazach.

Kiedy dowcipy przestają być zajmujące?

Wówczas, gdy poznajemy metodę, według której są robione. Czwarty dowcip z rzędu, zrobiony według tej samej metody, co trzy poprzednie, nie tylko nie pobudza nas do śmiechu, ale przeciwnie, napęlnia nas nudą. Cóż dopiero cały wieczór obcowania z dowcipami tej samej fabrykacji! Cóż dopiero cały rok! całe dwa lata! Publiczność, uczęszczająca na każdy program nadscenki, obsługiwanej przez tych samych autorów, po roku

już się nie śmieje z bardzo wielu dowcipów, ponieważ je odgaduje, a w następnym sezonie już jest tak zbliżowana przez tę samą zawsze metodę dowcipkowania, że woli iść nawet na trzeciorzędny dramat. Mam wrażenie, że w Warszawie zaczynają się przejawiać przedewszystkiem dowcipy, produkowane w okaleczonym śmiesznie na modłę żydowską języku polskim. Ale nie tylko te dowcipy. Wogóle bywalec warszawskiego teatru kabaretowego przeżył metodę dowcipu głównych